

# Szanty, Ballada o nieznanym lądach

Kapitanie, ląd po zawietrznej!  
Dobrze go widać stąd.  
Omińmy go. Bezpieczniej  
nieznany omijać ląd.

Kapitanie, może by przystań  
Zaciszną ląd ten nam dał?  
Dla nas na morzu noc mglista  
i sztorm i burza i szkwał.

Kapitanie, tam w każdym barze  
Zabawa, śmiechy i dżin.  
Tutaj jest szczęście nasze  
Na morzu wzburzonym tym.  
Kapitanie, dziewcząt dostatek  
Może nas czeka drząc.  
Naszą miłością ten statek,  
to morze i ta noc.

Kapitanie, mgłą znów się okrył  
Ten ląd daleki i znikł.  
Dobrze, że go nie odkrył  
Ani ja, ani wy, ani nikt.  
Kapitanie, długoż musimy  
Błąkać się w noc i dzień?  
Póki nam starczy siły  
i nie spoczniemy na dzień.

Kurs w morze i naprzód pełna,  
Odwróćcie od brzegu wzrok,  
Na lądzie chwiejny, niepewny  
Jest marynarza krok.